

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/mdpoo/87150,Skrzynie-ze-skarbami-pamieci-z-Treblinki.html>
06.05.2024, 16:59

Skrzynie ze skarbami pamięci z Treblinki

Samuel Willenberg to postać symboliczna. Całe życie zmagał się ze stereotypami i był przeciwnikiem dzielenia historii na polską i żydowską. Dla niego ważny był człowiek oraz stosunek do elementarnych wartości, do tego, czy jest się dobrym, czy złym człowiekiem. Był polskim Żydem i wiernym obywatelem Rzeczypospolitej, który w 1939 roku na ochotnika wstąpił do Wojska Polskiego - mówił prezes IPN dr Jarosław Szarek podczas publicznego otwarcia skrzyń z rzeźbami Samuela Willenberga.



Rzeźby Samuela Willenberga przybyły z Izraela do Warszawy - 15 stycznia 2020. Fot. Sławek Kasper (IPN)



Chcemy wypełnić testament Samuela Willenberga – oświadczył przed kamerami prezes IPN dr Jarosław Szarek. Fot. Sławek Kasper (IPN)



Pracownicy IPN podczas otwarcia skrzyń z rzeźbami – 15 stycznia 2020. Fot. Sławek Kasper (IPN)



Rzeźby Samuela Willenberga przybyły z Izraela do Warszawy - 15 stycznia 2020. Fot. Sławek Kasper (IPN)



Publiczne otwarcie skrzyń z rzeźbami Samuela Willenberga - 15 stycznia 2020. Fot. Sławek Kasper (IPN)



Rzeźby Samuela Willenberga przybyły z Izraela do Warszawy - 15 stycznia 2020. Fot. Sławek Kasper (IPN)



Rzeźby Samuela Willenberga przybyły z Izraela do Warszawy - 15 stycznia 2020. Fot. Sławek Kasper (IPN)



Publiczne otwarcie skrzyń z rzeźbami Samuela Willenberga - 15 stycznia 2020. Fot. Sławek Kasper (IPN)



Rzeźby Samuela Willenberga przybyły z Izraela do Warszawy – 15 stycznia 2020. Fot. Sławek Kasper (IPN)



Rzeźby Samuela Willenberga przybyły z Izraela do Warszawy – 15 stycznia 2020. Fot. Sławek Kasper (IPN)

„To w ogóle nikogo nie obchodziło” – komentował niegdyś rzeźbiarz reakcję mediów na konferencję prasową w Tel Avivie, którą zwołał, by zaprezentować światu swoje prace, przedstawiające sceny z niemieckiej „fabryki śmierci” w Treblince. Takie były początki. Od tej pory te niesamowite dzieła sztuki i pamięci były już obiektem wzruszeń i refleksji tysięcy widzów.

Na pomysł sprowadzenia rzeźb Samuela Willenberga do Polski wpadła Blanka Kamińska-Pienkos z Sekcji Informacji i Kontaktów Międzynarodowych Instytutu Pamięi Narodowej. Szefostwo szybko zaakceptowało tę inicjatywę. To rzeczywiście godne uczczenie ofiar Holokaustu w 75. rocznicę oswobodzenia więźniów Auschwitz.

Wczesne popołudnie w warszawskim Centrum Edukacyjnym IPN „Przystanek Historia” przy Marszałkowskiej 21/25, po sali wystawowej kręcą się dziennikarze z kamerami i mikrofonami. Wszystkie rzeźby można znaleźć w zakamarkach Internetu, a jednak świat realu to co innego. Przez odsłonięte żaluzje promienie słońca padają na jasne skrzynie, pachnące świeżym drewnem. Każdy chciałby uczestniczyć w otwieraniu kufrów ze skarbami, nawet jeśli wiele razy widział to w kinie.

– *Chcemy wypełnić testament Samuela Willenberga* – oświadczył przed kamerami prezes IPN dr Jarosław Szarek. W Treblince przyszły rzeźbiarz spotkał swojego nauczyciela historii ze szkoły w Częstochowie: „Willenberg, ty musisz żyć, ty musisz stąd uciec! (...) Ty musisz stąd uciec, aby opowiedzieć światu, coś tutaj widział i co jeszcze zobaczysz. To będzie

twoje zadanie” – przytacza słowa profesora Meringa książka byłego więźnia „Bunt w Treblince”. I tak się stało.

Samuel Willenberg zmarł w 2016 jako ostatni świadek niemieckiej zbrodni w Treblince. Misję kontynuuje jego żona – Krystyna. Pod jej opieką znajdują się rzeźby. Czekają na wybudowanie muzeum w miejscu „fabryki śmierci”, by tam unieśmiertelnić pamięć o pomordowanych.

Prezes IPN otworzył publicznie i przedstawił cztery spośród 15 rzeźb: tę przedstawiającą bunt w Treblince, ojca rozsznurowującego but swemu synkowi, muzykantów oraz najbardziej wzruszającą rzeźbę – Rut Dorfman z ogoloną do połowy głową. Każda z nich ma swoją tragiczną historię. Autor, będąc więźniem, był zmuszany do obcinania włosów kobietom idącym na śmierć. Niemcy wykorzystywali ludzkie włosy do sienników na okrętach podwodnych, bo nie wchłaniały wilgoci. Ta dziewiętnastoletnia dziewczyna, zaraz po maturze, siedząc na krześle „fryzjerskim”, zdradziła Samuelowi swoją tożsamość. Wiedziała, co ją czeka. Zapytała tylko, czy to długo potrwa...

Dr Jarosław Szarek przypomniał, że małżeństwo Willenbergów otworzyło nowy rozdział w izraelskim nauczaniu o Holokauście. Przyjeżdżając do Polski z izraelską młodzieżą, nie uciekali od kontaktu z Polakami. Zawsze mówili o dobru, jakiego doświadczyli od swoich rodaków, choć nie ukrywali także haniebnych zachowań niektórych żyjących wtedy po „aryjskiej” stronie. Prezes IPN podkreślił, że państwo Willenbergowie są ludźmi pojednania.

Rzeźby pozostaną pod opieką Instytutu Pamięi Narodowej przez rok. Od 29 stycznia 2020 będzie można je obejrzeć w Centrum Edukacyjnym „Przystanek Historia” przy ul. Marszałkowskiej 21/25 w Warszawie, a następnie odwiedzą jeszcze Białystok, Częstochowę, Gdańsk, Kielce, Kraków, Lublin i Szczecin. Będą też obiektem warsztatów edukacyjnych, przeznaczonych dla nauczycieli i uczniów.



Rzeźby Samuela Willenberga przybyły z Izraela do Warszawy - 15 stycznia 2020. Fot. Sławek Kasper (IPN)



Rzeźby Samuela Willenberga przybyły z Izraela do Warszawy - 15 stycznia 2020. Fot. Sławek Kasper (IPN)



Rzeźby Samuela Willenberga przybyły z Izraela do Warszawy - 15 stycznia 2020. Fot. Sławek Kasper (IPN)



Rzeźby Samuela

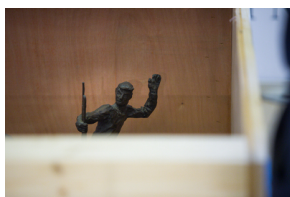


Rzeźby Samuela



Rzeźby Samuela

Willenberga przybyły z
Izraela do Warszawy -
15 stycznia 2020. Fot.
Sławek Kasper (IPN)



Rzeźby Samuela
Willenberga przybyły z
Izraela do Warszawy -
15 stycznia 2020. Fot.
Sławek Kasper (IPN)

Willenberga przybyły z
Izraela do Warszawy -
15 stycznia 2020. Fot.
Sławek Kasper (IPN)

Willenberga przybyły z
Izraela do Warszawy -
15 stycznia 2020. Fot.
Sławek Kasper (IPN)